

# Światło Słowa Bożego w dolinie ciemności

Kulę ziemską ogarnęła wielka ciemność. Pandemia COVID-19 przechodzi falami przez kolejne narody siejąc strach, grozę i śmierć. Otrzymałem smsa z Włoch, w którym przerażona osoba napisała: śmierć chodzi tutaj ulicami...

Prawie cały czas pozostajemy teraz w naszych domach, które opuszczamy tylko w uzasadnionych okolicznościach. Nie ma wątpliwości, że należy dobrze wykorzystać ten okres. Duchowni powinni być obecnie, jak nigdy dotąd, OREĐOWNIKAMI za Lud, błagać Boga o miłosierdzie i łaskawość i prosić o wybaczenie: grzechów; licznych bluźnierstw, które w ostatnich latach uległy wzmożeniu; spychania Boga - Pana nieba i ziemi na wąski margines wyimaginowanej potęgi świata. Popatrzmy! Życie Jezusa to ustawiczne orędownie za człowiekiem oraz za ludzkością. „Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni, ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga” (Hbr 9,24). Tak samo mówi św. Jan Ewangelista: „Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, ale za grzechy całego świata” (1J 2, 1-2). W tych dniach prosimy w naszych medytacjach, żeby Jezus włączył nas do Jego wstawiania się za całą ludzkością pogrążoną w lęku i niepewności. Nasi świeccy bracia i siostry wykonując codzienne obowiązki (na ile dzisiaj można) i będąc częściej niż dotąd z rodziną, powinni otwierać Biblię, w której jest żywe Słowo Boga, a Ono czytane z wiarą, że Bóg je natchnął, uzdrawia serca.

W związku z ograniczonymi możliwościami uczestnictwa w Najświętszej Ofierze Jezusa Chrystusa dzielę się tekstami, które w tym momencie nabierają szczególnego znaczenia. Dotyczą one wagi Słowa Bożego – Pokarmu, który szczególnie w tych dniach powinien wypełniać nasze serca. Takie spojrzenie na Słowo jest niezwykle cenne w czasie, kiedy sytuacja pandemii wymusza ograniczenie modlitw w świątyniach. Oczywiście, Eucharystia jest sakramentem obecności naszego Pana Jezusa Chrystusa i nic nie jest w stanie Jej zastąpić. Jednak w czasach, w których przyszło nam żyć – ze Słowem Bożym oczekujemy z nadzieją na powrót dni, kiedy znów będziemy mogli swobodnie uczestniczyć w celebracji Najświętszej Ofiary. Słowo Boga jest lampą u naszych stóp i światłem na naszych ścieżkach (por. Ps 119,105). To Ono nas prowadzi po drogach współczesnego świata, chorego świata, który musiał się zatrzymać...

Niewątpliwie, obecny czas dla ludzkości, to czas kroczenia przez ciemną dolinę śmierci (por. Ps 23,4), przez sam jej środek. Potrzeba nam wszystkim wielkiej mocy Boga, żeby nie bać się zła i nie zachwiać się w wierze, bo Bóg jest z nami. I chodzi o zaufanie Bogu, a nie tylko wiarę w Jego istnienie. Bóg każdego dnia daje nam Słowo – Dobrą Nowinę. To nie jest byle jakie słowo. To nie jest pusta deklaracja

w stylu: będzie dobrze... bo nie wiemy jak będzie. Wiemy jednak jedno: Bóg jest z nami! A to jest najważniejsze.

Mnich benedyktyńskiego klasztoru mówił do swoich współbraci: „Nie masz tego szczęścia, by w swojej celi posiadać Najświętszy Sakrament, lecz masz do swojej dyspozycji Pismo Święte. To jest twoje domowe tabernakulum. Możesz umieścić Księgę na podwyższeniu i dbać, by dzień i noc paliło się przed nią światło. Jeśli chcesz, możesz klęczeć, gdy ją czytasz, pokłonić się, zanim Ją otworzysz i zamkniesz; możesz też ucałować stronę, na której skończyłeś lekturę, jak kapłan po przeczytaniu Ewangelii. Szczególnie staraj się nie traktować jej jak inne książki, na przykład nie kładź Jej pod stertą starych tomów ani nie pozwalaj, by poniewierała się byle gdzie. Nie chodzi tu o bałwochwalstwo czy kult materii, lecz o okazywanie delikatności i szacunku, gdyż Wcielenie Słowa zawiera w sobie również i taki rodzaj uniżenia, że zamyka Słowo Boże w Księdze, która – w swej materialnej formie podobna do innych ksiąg – uczestniczy w ich historii i w ich słabościach”<sup>1</sup>. Te słowa opata kierowane do mnichów, możemy odnieść do każdego z nas.

Jestem przekonany, że w tych szczególnych dniach, naznaczonych cierpieniem tysięcy osób i w pewien sposób lękiem o naszą przyszłość, warto zastanowić się nad słowami Benedykta XVI, który w adhortacji apostolskiej *Verbum Domini* (30.09.2010 r.) pisał na temat Słowa Bożego i sakramentów chcąc podkreślić związek między Pismem Świętym i działaniem sakramentalnym. W aktualnym czasie słowa te wybrzmiewają w sposób szczególny.

Jesteśmy dzisiaj podobni do uczniów idących do Emaus. Opowiadanie to pokazuje związek pomiędzy słuchaniem Słowa i łamaniem chleba (por. Łk 24, 13-35). Jezus wysłuchuje zawiedzionych nadziei swoich uczniów. Kiedy idą razem, wyklada im to, co odnosiło się do Niego w Pismach (por. Łk 24,27). Przypomina im to, o czym mówił przez trzy lata... I następuje coś niebywałego: w nowy sposób patrzą na Pisma idąc ramię w ramię z tajemniczym Wędrowcem w stronę Emaus. On zna ich życie. Bardzo piękne jest to, że w tej drodze naznaczonej bólem i cierpieniem, bo przecież ich Nauczyciel poniósł śmierć i jest nieobecny, a oni oddalają się krok za krokiem od centrum duchowości (Jerozolimy), odkrywają wreszcie coś zupełnie przeciwnego. Dostrzegają w tym wszystkim nowy początek, a nie jak dotychczas porażkę! Otwierają się im oczy (por. Łk 24,31). My też jesteśmy przed nowym początkiem, bo już nigdy nie będzie tak samo jak kilka tygodni temu. Kiedy to nastąpiło u uczniów Pana? Wtedy, gdy zobaczyli gest łamanego chleba. Benedykt XVI pisze dalej, że „obecność Jezusa, najpierw Jego słowa, a potem gest łamania chleba pozwoliły uczniom rozpoznać Go; mogą jeszcze raz i na nowo poczuć to, co już wcześniej z Nim przeżyli: „czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24,32)” (por. VD 54). W tej chwili jesteśmy w drodze, podczas której Pan nam wyjaśnia... Tylko w świetle Jego Osoby można, otwierając oczy, ZOBACZYĆ więcej.

---

<sup>1</sup> FRANÇOIS CASSINGENA – TRÉVEDY OSB, *Gdy Słowo staje się ogniem*, wyd. TYNIEC, Kraków 2008, ss. 11-12.

Papież Benedykt wskazuje tutaj na nierozzerwalny związek pomiędzy Słowem i Eucharystią. Nie można pojąć jednego bez drugiego, Eucharystii bez Słowa i Słowa bez Eucharystii. Oddzielnie nie są zrozumiałe. Jedno wyjaśnia drugie. Doświadczamy obecnie braku Eucharystii. Przez wydarzenia obecnego czasu związanego z wirusem COVID-19 wielu ludzi świeckich, mających głębokie pragnienie Eucharystii, nie może Jej regularnie przyjmować. To pragnienie świadczy o głębokiej pobożności eucharystycznej. Pomimo braku ZNAKU jest żywa wiara i PRAGNIENIE przyjmowania Jezusa w Komunii Świętej. To pragnienie pozwala iść dalej z nadzieją, że wkrótce nadejdą dni, kiedy będzie można znów uklęknąć przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie i przyjąć Go z największą czcią i miłością spragnionego serca. Wiem, że każdego dnia, dla wielu naszych wiernych, refrenem stały się słowa Psalmu: „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże” (42,2). Jesteśmy w tym momencie jak uczniowie idący do Emaus, którzy w drodze rozważają słowo ze Słowem, przemierzając niepewne ulice rzeczywistości ku spotkaniu z Jezusem w Najświętszym Sakramencie, które kiedyś nastąpi.

Mamy Słowo Boże, bo Bóg nigdy nie przestaje mówić. Jego Słowo jest Dobrą Nowiną. Tylko w Jej świetle można właściwie odczytać obecny czas. Czytając Je oddajemy Bogu cześć. Przepiękne są słowa Benedykta XVI: „Kościół zawsze otaczał i pragnie otaczać Słowo Boże i misterium eucharystyczne tą samą czcią, choć nie tymi samymi oznakami kultu” (VD 55). Nie możemy zaniechać czytania tego, co dotyczy Jego osoby we wszystkich Pismach (por. Łk 24,27). To dzięki wierze rozpoznajemy w Słowie Bożym obecność Jezusa Chrystusa, Jego gesty i słowa (por. VD 56). Pięknie wyraża to św. Hieronim: „Czytamy Pisma Święte. Myślę, że Ewangelia jest ciałem Chrystusa; myślę, że Pisma Święte to Jego nauczanie. A kiedy On mówi: <<Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego>> (J 6,53), to chociaż te słowa można zrozumieć w odniesieniu do Tajemnicy [eucharystycznej], niemniej jednak ciało Chrystusa i Jego krew są prawdziwie słowem Pisma, są nauczaniem Bożym”<sup>2</sup>. Benedykt XVI komentując te słowa zauważa, że Jezus Chrystus, który jest obecny pod postaciami chleba i wina, w analogiczny sposób jest obecny w Słowie głoszonym w liturgii (zob. VD 56). Uczestniczymy teraz w Liturgii poprzez nośniki medialne. To o wiele trudniejsze niż do tej pory. Ale jestem pewien, że pragnienie przyjęcia Jezusa w Komunii Świętej sprawia, że czytanie Słowa Bożego w naszych domach z wiarą i miłością przyczynia się do rozpalania płomienia jeszcze większych pragnień bycia blisko Niego. Czasami jest tak, że gdy brakuje tego, do czego przyzwyczailiśmy się, to wyostrza się wzrok podczas poszukiwania. Jezusa nam nie zabrakło i nigdy nie zabraknie. Przecież to ON powiedział: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20b)! Czy my naprawdę wierzymy Jezusowi? On nas nigdy nie opuści, jest blisko nas. „Czasy są różne”, ale Jezus jest ten sam – „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8). Każdego rana przychodzi ze Słowem Dobrej Nowiny o nas i do nas. Doświadczają nas swoją obecnością. To nie my – jak pisał Balthasar –

---

<sup>2</sup> *In Psalmum 147: CCL 78, 337-338; cyt.za VD 56.*

doświadczamy Boga, to On doświadcza nas! Kiedy w obecnej sytuacji nie mamy Eucharystii na wyciągnięcie ręki, mamy Jego Słowo (na wyciągnięcie ręki!), które trzeba ponownie zauważyć i bardziej otworzyć serce – właśnie na ten sposób doświadczania nas Dobrą Nowiną. Jestem pewien, że pragnienie przyjęcia Jezusa w Komunii Świętej spowoduje, że czytanie Słowa Bożego w naszych domach z wiarą i miłością sprawi, że razem z Jezusem Chrystusem - Wędrowcem, który jest z nami, zbliżymy się jeszcze bardziej do radości przyjęcia Go w Najświętszym Sakramencie. I w tym jest wielkopostne oczyszczenie i nadzieja!

Zakończę ponownie słowami św. Hieronima: „Ciało Pana jest prawdziwym pokarmem i Jego krew prawdziwym napojem; oto prawdziwe dobro, zapewnione nam w życiu obecnym, karmić się Jego ciałem i pić Jego krew, nie tylko w Eucharystii, ale także przy czytaniu Pisma Świętego. Istotnie, prawdziwym pokarmem i prawdziwym napojem jest Słowo Boże, które się czerpie z poznania Pism”<sup>3</sup>.

Trwajmy w PANU, a jeśli przychodzą trudne chwile – usłyszmy: NIE LĘKAJ SIĘ, JESTEM. To jest pewniejsze niż to, że jutro będzie kolejny dzień.

Maryjo – Matko Słowa Wcielonego: módl się za nami!

Ks. Tomasz Rapała – ojciec duchowny w WSD w Tarnowie, współpracuje z *Centrum Formacji Duchowej* Salwatorianów w Krakowie

---

<sup>3</sup> *Commentarius in Ecclesiasten*, III: PL 23, 1092 A; cyt za: VD 54.